

"JAK PRZEKAZYWAĆ WIARĘ DZISIAJ?"
kerygmat - katecheza - homilia - dialog wiary - mystagogia
materiały z Sympozjum

Abp Damian Zimoń

JAK WIĄZAĆ HOMILIĘ Z KATECHIZMEM

Wstęp

Świat dzisiejszy tonie w słowach, co prowadzi do dewaluacji, stwarza informacyjny szum. Słowa, które winny być środkiem łączności i komunikacji między ludźmi zatraciły swoją istotę, którą jest prawda.

Wśród wytartych banałów coraz trudniej o porozumienie, coraz trudniej spotkać drugiego człowieka. A przecież kultura europejska jest wewnętrznie powiązana ze słowem nawet dziś, gdy cywilizację słowa wypiera cywilizacja obrazkowa. W kręgu kulturowym, który powstał wokół Biblii, Księga traktowana była jako zapis mądrości i nikt nie odważyłby się zapisywać głupstwa. Prototypem Księgi są kamienne tablice, na których zapisano nakazy i życzenia Boga.

Bóg powierzył swoje orędzie tak kruchemu zjawisku jak słowo, nadał mu moc kreacji, błogosławieństwa i przekleństwa. To, co nie nazwane, nie istnieje, dlatego Adam w raju nazywał po kolei zwierzęta i w ten sposób wyodrębniał ich istnienie.

W Biblii słowo ma wielką kreatywną moc, zaś wiara w Boga była wiarą w rzetelność słowa. Chrześcijaństwo buduje na Słowie przedwiecznym, które stało się Ciałem. Jezus stworzył własny język, był mistrzem narracji, jego wypowiedzi były przeplecione przypowieściami, obrazami, metaforami, był On poetą Boga i człowieka i potrafił nazwać to, co nienazwane. Jego słowo uzdrawiało, wskrzeszało, przebaczało, uśmierzało burze. Nie zapisał swej nauki w księgach - zapisał ją w ludzkich sercach.

W chrześcijaństwie słowo stało się światem wynajętym przez Boga, Bóg zamieszkał w ludzkim słowie, w Biblii, podobnie jak w Eucharystii. Przychodzi jednak chwila, gdy trzeba zamilknąć □ milczenie jest źródłem i finałem sztuki. Dlatego asceza słowa jest konieczna. Nasze współczesne wychowanie każe nam szukać w książkach i mediach informacji. Są one środkiem kształcenia, zapominamy, że Biblia uobecnia Osobę.

Nie zawsze potrafimy dziś stanąć przy słowie, zabrakło nam tej umiejętności, zapominamy, że jest trójwymiarowe, że słowo "dom" to nie tylko mury i zewnętrzne parametry, to także ludzie, którzy w nim mieszkają z ich troskami i radościami.

Dziś słowo utraciło swoją trójwymiarowość stało się ono jedynie wytrychem i kluczem, jednym wyrazem "fantastyczny" wyraża się całą gamą przeżyć, wszystkie barwy rzeczywistości. Grozi to utratą porozumienia, utratą sensu, należy więc wrócić do słowa, na którym opiera się wiara i które jest drogą do drugiego człowieka.

1. Iść i głosić ewangelię.

Wśród pouczeń, przy pomocy których Chrystus formował swoich Apostołów, obowiązek nauczania jest zdecydowanie na pierwszym miejscu. Sam nakaz jest wyraźny: głoście, nauczajcie, przepowiadajcie, ogłaszajcie.

Przykład nienaganego życia ucznia miał być gwarantem prawdomówności. Apostołowie dokładali wszelkich starań, żeby ten nakaz wprowadzać w życie. Przedstawiając dzieje pierwotnego Kościoła, św. Łukasz ukazuje poszczególnych Apostołów najczęściej wtedy, gdy są zajęci nauczaniem i modlitwą. Dotyczy to Piotra, Jakuba i Jana, ale przede wszystkim Pawła.

Głoszenie Słowa Bożego cieszy się wśród Apostołów absolutnym priorytetem. Wszystko jest podporządkowane tej posłudze.

Kiedy działalność charytatywna Kościoła pierwotnego zostaje tak rozwinięta, iż jej prowadzenie przez

Apostołów zaczęli się dokonywać kosztem głoszenia Słowa Bożego, natychmiast podejmuje się decyzje odciążające Apostołów, by ci mogli się oddać "wyłącznie modlitwie i posłudze Słowa" (Dz 6,4). "Nie jest bowiem rzeczą słuszną, ażebyśmy zaniedbywali Słowo Boże, a obsługiwali stoły" (Dz 6,2).

Skąd takie decyzje? "Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił" (Rz 10,14) - czyli głoszenie Słowa Bożego jest warunkiem uwierzenia.

Gdyby nie było głoszone Słowo Boże, w jakimś sensie byłaby usprawiedliwiona ludzka niewiara.

Tak więc możliwość uwierzenia została związana nie z cudami, nie z działalnością zewnętrzną, lecz z głoszeniem Słowa. Stąd też św. Paweł stwierdza: "Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii" (1 Kor 9,16).

Wśród wymagań stawianych przez Pawła kandydatom do posługi w Kościele na pierwszym miejscu znajduje się postulat, żeby byli "skorymi do nauczania" (por. 1 Tm 3,2; 2 Tm 2,24).

Wszystkie instrukcje duszpasterskie św. Pawła są sformułowane bardzo kategorycznie: "Zaklinam Cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który przyjdzie sądzić żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, wykazuj błędy, pouczaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz" (2 Tm 4,1-4).

Nic nie może stać na przeszkodzie głoszeniu Słowa: "Słowo Boże nie może ulec skrępowaniu!" (2 Tm 2,9).

2. Posoborowy Katechizm Kościoła Katolickiego

Katechizm Kościoła Katolickiego został określony przez kard. Ratzingera jako dzieło zawierające "istotne i podstawowe prawdy wiary i moralności katolickiej, przedstawione w formie maksymalnie całościowej i syntetycznej".

Katechizm nie przedstawia więc opinii jakiegoś teologa czy też nowego nurtu w refleksji teologicznej, nie ma charakteru polemiki z innymi poglądami niż katolickie, lecz jest pozytywnym wykładem prawd wiary; syntezą tego, w co wierzył i w co wierzy Kościół na przestrzeni dwóch tysiącleci historii. Synteza ta została sformułowana przez umysł ludzki oświecony przez wiarę, w oparciu o Objawienie Boże, Tradycję, nauczanie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oraz doświadczenie modlitwy.

Katechizm proponuje wiarę w jej pełni i bogactwie, w jej jedności i prostocie, by ostatecznie ukazać człowiekowi Tego, który jest najważniejszy: Boga i Jego miłość do człowieka.

Wyraził to Ojciec święty Jan Paweł II w Konstytucji Fidei depositum ogłoszonej z okazji publikacji Katechizmu: "Każdy katechizm powinien wiernie i w sposób uporządkowany przedstawić nauczanie Pisma świętego, żywej Tradycji w Kościele i autentycznego Urzędu Nauczycielskiego, a także duchowe dziedzictwo Ojców, Doktorów i Świętych Kościoła, by umożliwić lepsze poznanie Misterium chrześcijańskiego i ożywienie wiary Ludu Bożego. Musi brać pod uwagę wyjaśnienie nauki, które w ciągu dziejów Duch Święty wskazał Kościołowi. Konieczne jest także, by pomagał rozjaśnić światłem wiary nowe sytuacje i problemy, które w przeszłości nie istniały".

Idea opracowania katechizmu pojawiła się także na I Synodzie Biskupów zwołanym jeszcze przez Papieża Pawła VI w 1966 roku. Podobnie podejmowana była ta myśl na następnych Synodach Biskupów.

Decydujący głos w dyskusji nad opracowaniem nowego Katechizmu miał Synod Biskupów zwołany przez Jana Pawła II w 1985 roku.

Jednym z pierwszych biskupów, który zaproponował opracowanie nowego Katechizmu, był kard. Bernard Law z Bostonu (USA), który w swoim wystąpieniu mówił: "Mamy nauczać wiary w świecie, który staje się coraz bardziej globalną wioską. Młodzież z Bostonu, Leningradu, św. Jakuba w Chile - nosi takie same dżinsy, tańczy w rytm tej samej muzyki. Jeśli mamy rzeczywiście przekazać następnym pokoleniom ducha i treść Soboru Watykańskiego II, to musimy być zjednoczeni w walce na tym samym froncie, nauczając wiernych podstawowych prawd świętego skarbu wiary. Dlatego postuluję powołanie specjalnej Komisji Kardynałów do przygotowania pierwszego szkicu katechizmu

posoborowego".

Bp Walter Kasper, sekretarz specjalnego Synodu z 1985 roku podkreśla, że idea katechizmu uniwersalnego zrodziła się oddolnie i pochodziła przede wszystkim od przedstawicieli Kościołów lokalnych.

3. Lektura Katechizmu Kościoła Katolickiego

Katechizm jest całościową i harmonijną prezentacją wiary i życia opartego na wierze. Całym swym nauczaniem chce skupić uwagę czytelnika na istocie wiary.

W punkcie 170 czytamy: "Wierzmy nie w formuły, lecz w rzeczywistość, którą one wyrażają i którą wiara pozwala nam □ dotknąć□". A zatem Katechizm nie chce aby uwaga czytelnika zatrzymała się na zawartych w nim określeniach, definicjach, sformułowaniach, lecz aby zmierzała ku rzeczywistości nadprzyrodzonej i wzmacniała dialog człowieka z Bogiem.

Zdaniem kard. Paul Pouparda: "Wiara ukazana w Katechizmie ponownie wyrażona i wyłożona w języku naszych czasów, objawia się jako nowa i świeża jak pierwszego dnia".

Cechą charakterystyczną Katechizmu jest jego wymiar ewangelizacyjny.

Chciałbym wskazać na różne sposoby lektury Katechizmu, co jest sprawą zasadniczą w jego wykorzystaniu w przepowiadaniu.

Drogi do odkrycia bogactwa Katechizmu, a także sposobu przekazania jego treści, ukazał Ojciec św. Jan Paweł II w czasie niedzielnych rozważań przed modlitwą "Anioł Pański" w listopadzie i grudniu 1992 roku.

a) Dialog ze światem.

W niedzielę 15 listopada 1992 roku Ojciec św. wskazał na postawę wiary, która leży u podstaw Katechizmu. Mówił wtedy Ojciec św.: "Perspektywa w której należy go widzieć została nakreślona podczas Soboru Watykańskiego II, kiedy to Kościół przyjął postawę 'pobożnego słuchania Słowa Bożego', by coraz lepiej rozumieć siebie samego i nawiązać zbawczy dialog z człowiekiem współczesnym. Ta wspaniała soborowa wiosna kościoła pozwoliła mu, pod działaniem Ducha Świętego, wydobywać ze skarbcza rzeczy nowe i stare".

b) Odnowa duchowa

Wychodząc z perspektywy odnowy duchowej Jan Paweł II w niedzielę 29.11.1992 roku mówił: "W perspektywie odnowy duchowej należy przyjąć ogłoszenie nowego Katechizmu Kościoła Katolickiego (...). Dziękuję Panu, że jeszcze raz pozwolił, by objawiła się ta wspaniała 'symfonia' wiary; pragnąłbym by nowy katechizm przyniósł obfite owoce w życiu całego Kościoła".

c) Formacja ewangeliczna.

Katechizm, nie ma znaczenia sam w sobie, ale ma bardzo konkretne powiązanie z chrześcijańskim stylem życia w Kościele, dlatego nastawiony jest na jego formację przede wszystkim przez wykorzystanie w katechezie i wszelkiej posłudze słowa. W dniu 6 grudnia 1992 roku Jan Paweł II mówił: "Nowy Katechizm stanowi szczególne narzędzie i zarazem wezwanie do odpowiedniej formacji ewangelicznej, potrzebnej do podjęcia - z niezłomnym przekonaniem i apostołską przenikliwością - drogi Nowej Ewangelizacji. Dlatego pilnie potrzebna jest katecheza, która zgodnie ze swym powołaniem, dzieli chleb Słowa Bożego, przyczyniając się do jego coraz głębszego zrozumienia w obliczu wyzwań naszych czasów".

4. Katechizm w służbie nowej ewangelizacji

Jednym z pierwszorzędných zadań, jakie stają przed Kościołem na progu trzeciego tysiąclecia, jest zadanie-misja: "Nowej Ewangelizacji". Stanowi to zadanie centrum troski duszpasterskiej na całym świecie. Katechizm także na tym polu ma do odegrania bardzo ważną rolę - jako jej narzędzie.

W tym kontekście mówił Ojciec św. 13 grudnia 1992 roku: "Kościół cieszy się, gdyż mógł zaświadczyć - także w tej chwili, którą słusznie możemy nazwać historyczną - o wielkiej i wspaniałej 'Nowinie', zawartej w imieniu Jezusa, Zbawiciela człowieka. Z tą 'Nowiną' i za jej głoszenie wspólnota kościelna czuje się szczególnie odpowiedzialna. Świadoma swojej słabości - z pokorą i odwagą - podejmuje

zadania głoszenia □ Nowiny □ wszystkim ludziom. W tej perspektywie nowy Katechizm mnie stanowi jedynie zestawu norm doktrynalnych czy też moralnych, lecz jego ogłoszenie ma być wezwaniem do bardziej intensywnego zaangażowania na rzecz Nowej Ewangelizacji, skierowanym do wszystkich wierzących".

Nowy Katechizm, który wychodzi naprzeciw potrzebom i wezwaniom jakie wyłoniły się w Kościele i świecie, daje "umocnienie w wierze".

Katechizm proponuje wiarę w jej pełni i bogactwie, w jej jedności i prostocie, by ostatecznie doprowadzić człowieka z Tym, który jest najważniejszy - Bóg.

W jednej z konferencji na temat nowego Katechizmu kard. Ratzinger mówił:

"Wszystkie 'prawdy wiary' są rozwinięciem jedynej Prawdy, którą odkrywamy w nich jako drogocenną perłę, dla której warto dać całe życie. Chodzi o Boga. Tylko On, może być perłą, dla której sprzedajemy wszystko inne. Sam Bóg wystarczy. Kto znajduje Boga, znajduje wszystko. Ale my możemy znaleźć Go tylko dlatego, że On wcześniej nas szukał i znalazł. On jest na pierwszym miejscu Tym, który działa, a przez to wiara w Boga jest nieodłączna od Misterium Wcielenia, od Kościoła, od sakramentu i modlitwy".

W numerze 905 nowego Katechizmu, czytamy:

"Świeccy wypełniają swoją misję prorocką również przez ewangelizację, to znaczy głoszenie Chrystusa, zarówno świadectwem życia, jak i słowem. W przypadku świeckich ta ewangelizacja nabiera swoistego charakteru i szczególnej skuteczności przez to, że dokonuje się w zwykłych warunkach właściwych światu. Tego rodzaju apostołstwo nie polega jednak na samym tylko świadectwie życia. Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa również słowem, bądź to niewierzącym bądź wierzącym".

5. Wiązać homilię z katechizmem.

Czym jest homilia? Jest to kaznodziejski przekaz Słowa Bożego zawartego w Piśmie Świętym w kontekście sakramentalnej obecności Chrystusa. Chciałbym wskazać na trzy istotne elementy homilii:

Biblijny - kaznodzieja winien dokładnie odczytać z Lekcjonarza teksty biblijne i wydobyć z ich bogactwa prawdę najbardziej aktualną. W analizie tekstów chodzi o odpowiedź na pytanie: Co Bóg dziś przez swoje słowo chce przekazać kaznodziei i słuchaczom?

Egzystencjalny - kaznodzieja winien dokładnie znać audytorium oraz to, czym ono żyje "tu i teraz".

Winien wiedzieć, na jakie treści najmocniej zareaguje jako żywy rezonans. Uczestniczenie w codziennym życiu wiernych jest nieodzownym elementem dobrej homilii. Obok dokładnej znajomości audytorium oraz tego, czym ludzie żyją w chwili obecnej, egzystencjalny wymiar homilii można przekazać w dobrze przedstawionej hagiografii. Święci zawsze objawiają realizm Ewangelii. Nie chodzi tu tylko o świętych kanonizowanych, lecz o wszystkie pozytywne przykłady ewangelicznego życia.

Liturgiczny - polega na nieustannym liczeniu się z obecnością Boga: Ojca i Syna i Ducha Świętego, działającego we wspólnocie liturgicznego zgromadzenia. Homilia to słowo tego obecnego Boga skierowane do zgromadzonych. Jest to najtrudniejszy element homilii, ponieważ wymaga od kaznodziei intuicyjnego "wyczucia" obecności Boga, w imieniu którego przemawia. Mówienie najczęściej koncentruje uwagę na przekazie treści oraz na reakcji słuchacza. Tymczasem w homilii dochodzi trzeci i najważniejszy czynnik, a jest nim jej twórca - Bóg. Pogłębiona świadomość odrębności Osób Bożych pozwala odnaleźć się zarówno kaznodziei, celebriansowi, jak i wiernym w żywej relacji do Ojca, którego wielbimy przez Jego Syna, Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Ważna jest również troska o przekaz nie tylko misterium trynitarnego, lecz i paschalnego i eklezjalnego. O tym wymiarze decyduje dobre przygotowanie liturgiczne. Polega ono na odkryciu, że ołtarz i cały kościół jest "środowiskiem Bożym", miejscem pełnym obecności Boga.

Mając na uwadze te podstawowe myśli o homilii mamy świadomość, że na wiele sposobów można treści katechizmu przekazywać w ramach przepowiadania.

Wśród wielu sposobów wiązania homilii z katechizmem chciałbym wskazać na kazania katechizmowe.

Celem kazań katechizmowych jest pomoc słuchaczom w budowaniu gmachu światopoglądu katolickiego.

Punktem wyjścia jest Katechizm Kościoła Katolickiego. Zasadniczo kazania stanowią komentarz do Katechizmu. Z tej racji winny szanować jego strukturę.

Kazania winny być głoszone w cyklu. Jest to systematyczne podawanie materiału potrzebnego do budowy światopoglądu katolickiego. Zasadniczo nic, poza wielkimi uroczystościami, nie powinno przerywać takiego cyklu.

Dokładne wyjaśnienie poszczególnych prawd wiary lub moralności. Możliwie pełna informacja dotycząca dogmatu lub zasad moralnych winna być nastawiona na przekonanie słuchaczy do wartości prawd wiary i moralności.

Ukazanie wzajemnych powiązań między prawdami objawionymi. Ponieważ jednym z istotnych elementów kazania katechizmowego jest pomoc w syntetycznym spojrzeniu na całość Bożego Objawienia, należy dokładnie ukazać wewnętrzną logikę, która rządzi Bożym światem.

Naruszenie jednego z jego elementów prowadzi do zachwiania całości. Ukazanie, w jaki sposób należy odpowiadać na zarzuty wysuwane przeciw prawdom objawionym.

Kazania katechizmowe posiadają charakter apologetyczny. Przekazując skarb światopoglądu katolickiego, uczą równocześnie uchylania zarzutów stawianych pod jego adresem. Ten apologetyczny wymiar kazania katechizmowego cieszy się niezwykle życzliwym i wdzięcznym odbiorem. Dorosły katolik winien nie tylko z dumą prezentować wartości ewangeliczne, ale winien również umieć odeprzeć każdy zarzut, jaki jest wysuwany pod jego adresem.

Niedzielne kazania katechizmowe winny nawiązywać do czytań biblijnych i misterium eucharystycznego. Połączenie elementów homilii z kazaniem katechizmowym jest sztuką, ale jej opanowanie nie jest trudne, jeśli tylko w schemat kazania katechizmowego włączy się istotne elementy homilii, a nie odwrotnie.

Kazania winny mieć charakter egzystencjalnych pouczeń i nie ma w nich miejsca na żadne teoretyczne rozważania. Budowanie światopoglądu jest podobne do wznoszenia domku jednorodzinny. Światopogląd potrzebny jest każdemu, kto zabiega o doskonalenie swojej osobowości. Kazania dostarczają "materiału budowlanego" oraz podają instrukcje jak należy budować.

6. *Mówić o Bogu dziś*

Mówiąc o Bogu dziś, musimy się nieuchronnie sprzeciwić człowiekowi: "Gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego - zgorszeniem dla Żydów i głupstwem dla Greków" (por. 1 Kor 1,22-24).

Człowiek współczesny próbuje być sędzią Dobrej Nowiny, powołując się na zasady przez siebie ustanowione. Jest gotów niejako egzaminować Boga z umiejętności przekonywania.

Taka postawa prowadzi często do "wiary wybiórczej, selektywnej", która sprzeciwia się i staje w opozycji do integralności wiary.

Słuszny jest postulat, żeby o Bogu mówić językiem zrozumiałym i jasnym, co oznacza odrzucenie wszelkich archaizmów, tradycji przez małe "t", przypadkowych przyzwyczajzeń. W treści jednak musi być zachowany "znak sprzeciwu", którym jest orędzie Ewangelii dla świata. Chrystus jest znakiem sprzeciwu, znakiem negowanym, znakiem przeciw któremu źle mówią (por. Łk 2,34). Im lepiej mówić o Bogu, tym większy może być sprzeciw (por. J 7,7; 14,17; 15,19; 17,14). Chociaż zawsze aktualne jest zapewnienie Chrystusa, że jest mocen zwyciężyć świat!

Trzeba brać pod uwagę, że tzw. język współczesny został w dużym, stopniu zbudowany na założeniach, które wykluczają Dobrą Nowinę, wprost eliminują Boga i język wiary, podporządkowują często ten język założeniom odrzucającym Boga.

Często pod hasłem mówienia "współczesnym językiem" przycina się i dopasowuje chrześcijaństwo do ram języka, a jego treść nagina się do ludzkich życzeń i upodobań.

Znamienna jest popularność przekładów Biblii na tzw., "język współczesny" - czyli nazywając rzecz po imieniu - parafraz orędzia zbawienia, ograniczanych i niejako "wygładzonych" przez ograniczoność mowy potocznej.

W wielu przypadkach można dziś odnieść wrażenie, że "dostosowanie za wszelką cenę" stało się celem, a refleksja teologiczna środkiem. Wiarę i przepowiadanie ocenia się z punktu widzenia żądań politycznych, oczekiwań społecznych (problem teologii wyzwolenia), feminizmu, psychoanalizy (np., popularność Drewermana na Zachodzie). Ekumenizm od trudnego wezwania do jedności ześlizguje się w stronę łatwego synkretyzmu. Grzech znajduje usprawiedliwienie w "manipulowaniu tekstem biblijnym".

To wszystko tłumaczy się potrzebą ułatwienia współczesnemu człowiekowi drogi do wiary. Współczesny chrześcijanin pragnie na wzór życia codziennego "sukcesu wiary". Tymczasem to grób był pusty; krzyż nie przestał być krzyżem, Zmartwychwstały - Ukrzyżowanym.

Pozostaje aktualne Chrystusowe ostrzeżenie: "Biada wam, kiedy o was dobrze będą mówić wszyscy ludzie, tak samo bowiem ich ojcowie czynili kłamliwym prorokom" (Łk 6,26).

A jednak doświadczenie uczy, że dziś człowiek szuka jasnej i jednoznacznej prawdy o Bogu. Zauważmy, popularność Katechizmu. Człowiek pragnie poznać wiarę Kościoła, a nie nauczanie, myślenie, poglądy tego czy tamtego teologa czy duszpasterza.

Jednoznaczność nauczania Jana Pawła II jest dla nas wszystkich drogowskazem!

Św. Paweł umacnia nas na drodze integralności przekazu orędzia zbawienia, gdy pisze: "Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień" (2 Kor 5,20).

Obecny kryzys w Kościele wywodzi się między innymi stąd, że jak gdyby rykoszetem cywilizacji różnorodnego gigantyzmu (miast, informacji i przekazu, sukcesu), Kościół, Lud Boży stał się anonimowym tłumem wskutek utraty wycucia Słowa Bożego, które gromadzi!

Wydaje się więc sprawą pilną odnaleźć i przekazać Słowo Boże jako słowo nadziei, które powołuje i gromadzi w jedno!

Jako Słowo nadziei, które mobilizuje i dynamizuje.

Jako Słowo dźwięczące, które przemawia do serca i umysłu tłumy.

Jeżeli chce się odnaleźć na nowo "siłę uderzenia" tego Słowa na tłumy, trzeba na początku przestać narzekać i utyskiwać na rzesze.

Dlaczego celebransom, katechetom, wszystkim nauczającym tak trudno ożywić, poruszyć słuchaczy?

Z braku wiary w moc tego Słowa, dynamizmu i techniki przekazu? Tak, to też prawda.

Ale tak z jednej jak i z drugiej strony wydaje się raczej, że chrześcijanie zamknięci w formułach, przyzwyczajeniach, utartych nakazach przekazywanych bez przekonania, zatarli wycucie Słowa, które rzesze przemieni w Lud Boży, żyjący Słowem na co dzień! W tłumie człowiek czuje się samotny - we wspólnotcie zjednoczonej przez Słowo Nadziei, odnajduje siebie i swoją godność i wielkość! Zwłaszcza młodzi chcą życia we wspólnotcie, a nie w anonimowym tłumie!

Nie można też zapominać, że tam gdzie nie było lub nie ma stałego odniesienia do Biblii i Magisterium, rodzą się formy pobożności uczuciowej, jałowiciej myśli teologicznej sprowadzanej do spekulacji rozumowych, dochodzi do przeniesienia zainteresowań i uwagi na pochodne lub drugorzędne aspekty orędzia chrześcijańskiego, wzrostu indywidualizmu i utraty poczucia zmysłu wspólnotowego, szukania innowacji za wszelką cenę, utraty życiodajnych soków tradycji, a wreszcie bałwochwalstwa wobec rzekomych znaków czasów.

Jeśli ludzie sprawujący w Kościele różne posługi, nie są uformowani na lectio divina i nauczaniu Magisterium, jeśli nie czerpią ze źródeł Słowa, okażą się w swoim kaznodziejstwie, w nauczaniu i w duszpasterstwie "ludźmi podręcznika", sprawnymi w eseistyce, ludźmi niepewnymi, skłonnymi raczej do rozważania problemów, niż głoszenia Słowa nie jak ci, którzy mają władzę, ale jak uczeni w Piśmie (por. Mt 7,28-29), zubożającymi często Ewangelię, którą głoszą (por. Rz 1,16; 2 Kor 3,12; 4,2). Jedynie Słowo słuchane, przyjmowane, zachowywane i rozważane zdolne jest uformować proroków, którzy potrafią dokonywać wyzwalających i pionierskich wyborów, uformować ludzi, którzy będąc wierni tej ziemi i ludzkości, mówiliby nam o Bogu! (Enzo Bianchi, Przemodlić Słowo, s. 22).